

nand II tytułem zwrotu kosztów wojennych obiecał mu w 1620 r. oddanie w zastaw hipoteczny Łużyc. Obietnicę tę zrealizował dopiero na mocy tzw. recesu immisyjnego w 1623 r., a nie — jak pisze W. Kochański — w 1624 r. Należy przy tym z całym naciskiem podkreślić, że nie było to oddanie Łużyc jako lenna cesarskiego, lecz tylko zastaw hipoteczny. Łużycy jako lenno otrzymał bowiem Jan Jerzy I dopiero w 1635 r. na mocy recesu praskiego. Nie wiadomo, na jakiej podstawie Autor twierdzi, że w 1625 r. nastąpiło odłączenie Łużyc od Czech (s. 313). Chodziło mu chyba o rok 1635, ale i to nie jest słuszne, ponieważ mimo przejścia pod panowanie saskie Łużycy nadal pozostały członkiem Korony Czeskiej. Zerwanie związków państwowych z Czechami nastąpiło dopiero w początkach XIX w. Nieścisłe jest wreszcie twierdzenie, że Ferdynand II „w Pradze uznał Łużycy za dziedziczną własność książąt saskich z dynastii Wettynów” (s. 84). Do sukcesji w Łużycach dopuszczona była tylko linia elektorska Wettynów, a więc albertyńska. Wykluczono natomiast od niej linię ernestyńską Wettynów.

Sporo omyłek znajduje się w części recenzowanej pracy zatytułowanej „Postacie z tej książki”. Na wstępie jedna uwaga ogólna. Przy władcach utarło się poćwawanie dat ich panowania, a nie życia. Tymczasem Autor niemal z reguły stosuje drugi sposób. Z ważniejszych omyłek i nieścisłości na sprostowanie zasługują następujące: Bolesław Śmiały urodził się około 1042 r., a nie w 1039 r.; królem polskim został on dopiero w 1076 r., a nie w 1058 r. (s. 288). August II Mocny (s. 287) był królem polskim w latach 1697—1706 i 1709—1733, a nie — jak Autor podaje — w latach 1697—1704 i 1709—1733, tronu polskiego zrzekł się bowiem nie w 1704 r., lecz w dwa lata później na mocy traktatu altransztadzkiego. Dagoberth I (s. 290) był królem frankijskim dopiero od 629 r., a od 622 r. tylko Austrazji. Karol Wielki (s. 296) urodził się w 747, a nie w 742 r. Od 768 r. rządził on wspólnie z bratem Karlomanem, a dopiero od 771 r. sam. Ludwik I Pobożny (s. 299) już w 813 r. został współregentem ojca, tj. królem frankijskim, a w 816 r. cesarzem rzymskim. Największą gafę popełnił Autor przy królach pruskich, myląc Fryderyka I z Fryderykiem Wilhelmem I (s. 292). Fryderyk I wstąpił na tron brandenburski jako Fryderyk III w 1688 r., a potem w 1701 r. koronował się na króla pruskiego. Natomiast Fryderyk Wilhelm I panował w latach 1713—1740. Fryderyk II, nazywany niesłusznie Fryderykiem Wielkim, wstąpił na tron dopiero w 1740 r., a nie w 1713 r. Zagarnięcie Śląska przez niego dokonano się w 1741 r.

Dużym walorem recenzowanej pracy jest przystępny styl, wartka narracja i zwięzłość wykładu. Uściślenie niektórych zbyt pochopnie sformułowanych sądów oraz usunięcie pomyłek zwiększyłoby znacznie jej wartość popularyzatorską i propagandową. Należy wyrazić nadzieję, że w następnym wydaniu usterki te zostaną usunięte.

Józef Leszczyński

HISTORICKÉ ŠTUDIE, VIII, Bratislava 1963, Vydavateľstvo Slovenskej Akadémie Vied, s. 240.

Najnowszy tom wydawanych przez Instytut Historyczny Słowackiej Akademii Nauk „Studiów Historycznych” jest pozycją cenną i ciekawą nie tylko dla specjalistów zajmujących się historią Czechosłowacji. Dla nas, Polaków, przedstawia on dużą wartość zarówno ze względu na niektóre prace o szerszym, środkowoeuropejskim znaczeniu, jak i pewną ilość konkretnych danych związanych z historią Polski.

Dla historyków polskich bodajże najbardziej interesujący jest pierwszy artykuł zbioru, J. Butvina, poświęcony dążeniom zjednoczeniowym w słowackim ruchu narodowym w trzydziestych latach XIX w. (*Zjednocowanie snahy v slovenskom národnom hnutí v tridsiatych rokoch 19. storočia*). Autor przedstawia w nim skomplikowaną strukturę słowackiego ruchu narodowego, w którym rolę hegemonia odgrywała drobna burżuazja i inteligencja. Podstawową kwestią tego ruchu, wokół której toczyła się w owym okresie dyskusja między słowackimi działaczami narodowymi, była sprawa pisowni i słowackiego języka literackiego. Słowacy katolicy reprezentowali pogląd, że literackim językiem narodu słowackiego winien zostać dialekt zachodniosłowacki, rozpowszechniony w piśmiennictwie przez Antoniego Bernolaka, tzw. „bernalactina”, gdy Słowacy ewangelicy opowiadali się za używanym przez nich w obrzędach liturgicznych językiem staroczeskim. Ze sporami o język łączyły się też spory o pojęcie narodu słowackiego. Katolicy głosili hasła całkowitej odrębności narodowej Słowaków, natomiast ewangelicy uważali naród słowacki za „część czechosłowackiego języka i plemienia”. Na czele „czechosłowackiego” ugrupowania ewangelickiego stał pastor Jan Kollar. W połowie lat trzydziestych XIX w. zwyciężyły tendencje zjednoczeniowe. W 1834 r. założono Towarzystwo Miłośników Mowy i Literatury Słowackiej, skupiające zarówno „bernalakowców”, jak i ewangelików (prezensem został Kollar), którego celem była wspólna walka o język i kulturę s'owacką niezależnie od wiary i rodzaju używanej pisowni. Dzięki bernalakowcom w drugiej połowie lat trzydziestych XIX w. wśród młodego pokolenia zapanowała świadomość pełnej odrębności narodowej Słowaków, a demokratyzacja słowackiego ruchu narodowego prowadziła do przyjęcia za język literacki mowy ludu — słowackiego. Na rozwój słowackiego ruchu narodowego wpływały kontakty z czeskim i polskim ruchem narodowym. Z czeskich działaczy narodowych bliski kontakt ze Słowakami utrzymywali: Fr. C. Kampelik, K. S. Amerling, W. Szturc i inni. Ich celem było zbliżenie Czechów i Słowaków dla wspólnej obrony przed wpływami niemieckimi i węgierskimi. Dość złożone było oddziaływanie polskiego ruchu narodowego na stosunki w Słowacji. Z jednej strony aktywność patriotyczna i walki narodowo-społeczne Polaków pobudzały ducha narodowego na Węgrzech, co prowadziło do ożywiania się węgierskich dążeń madiaryzacji Słowaków. Z drugiej strony zaś polski ruch narodowy i demokratyczny oddziaływał też bezpośrednio na Słowację, przyczyniając się tam do szerzenia się idei walki o język i kulturę słowacką oraz hasel demokratycznych. Autor wspomina o udziale znanych Słowaków (Sama Chalupki, J. Lechotskiego, J. P. Bella) w powstaniu listopadowym. Na formowanie się światopoglądu ówczesnych przywódców słowackich miały też pewien wpływ kontakty z polską młodzieżą akademicką w Wiedniu, który według słów K. S. Amerlinga był wtedy „sercem s'owiańskiego wolnego świata”, oraz ze Stowarzyszeniem Ludu Polskiego za pośrednictwem związanego z tą organizacją Fr. C. Kampelika. Artykuł pracownika Uniwersytetu Bratysławskiego, J. Butvina, nie tylko poszerza naszą wiedzę o słowackim ruchu narodowym, lecz przynosi również nowe informacje o tradycjach współpracy postępowych działaczy narodowych słowackich, czeskich i polskich.

Inny charakter ma rozprawa K. Rebro (Gabinet Nauk Prawnych Słowackiej Akademii Nauk w Bratysławie), dotycząca praw chłopów słowackich do ziemi w okresie feudalizmu (*K otázke práv poddaného k usadlosti do r. 1848*). Kwestia stosunku ch'opa do ziemi w epoce feudalnej zajmowała w ostatnim okresie wielu historyków radzieckich, polskich, czeskich i węgierskich, którzy wskazywali na istnienie tzw. podzielonego prawa własności. Autor analizuje zagadnienie w okresie reform oświecenia i w pierwszej połowie XIX w. Główną jego tezą jest,

że w Słowacji nie istniała chłopska własność podległa, lecz monopol na wyłączną własność ziemi aż do uwłaszczenia posiadali feudalowie. Przeciwwstawia się przy tym zdecydowanie zdaniom historyków węgierskich, twierdzących, iż reformy oświeceniowe usunęły w cień feudalne prawo własności, pozbawiły go praktycznego znaczenia (M. Sarlós) czy że wytworzyło się w drodze kompromisu między życiem a normami prawnymi pojęcie poddańczej nieruchomości i prawo chłopów do dysponowania ziemią. Skromny postęp — według Autora — przyniosło dopiero sejmowe ustawodawstwo urbarialne lat 1832—1836, zezwalające sprzedawać chłopom dokonane przez nich inwestycje razem z użytkowaniem dzierżonego przez nich gruntu. Dla badaczy stosunków wiejskich praca ta posiada dość duże znaczenie. Poza bowiem jasnym przedstawieniem stosunku chłopów do ziemi na terenie Słowacji zawiera szereg zdań polemicznych dotyczących takich spraw, jak stosunki między władzą państwową, feudalami a chłopami, charakter reform oświeceniowych, wreszcie zagadnienie własności podległej na szerszym tle środkowoeuropejskim.

J. Blaškovič (Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Karola w Pradze) zajął się stosunkami wewnętrznymi w Słowacji w czasie okupacji tureckiej w latach 1543—1687 (*K dejinám tureckej okupácie na Slovensku*), problemem mało zbadanym. Autor zamieszcza przegląd tureckiego materiału rękopiśmiennego przechowywanego w niektórych archiwach słowackich i zagranicznych. Na przykładzie dokumentów z Rimavskiej Soboty próbuje wskazać, jakiego typu wiadomości zawierają wymienione źródła tureckie. Są to wiadomości dotyczące stosunków wiejskich, administracji, podatków i handlu. Ciekawa jest m. in. wzmianka, że wśród rozległych kontaktów handlowych ziem słowackich prowadzący na tamtejszym terenie wielki handel kupcy Debreczyna eksportowali towary nie tylko do Istambułu, Wiednia, Norymbergi czy Wenecji, lecz również i do Warszawy. Dla zademonstrowania tureckiego materiału archiwalnego dodano w przekładzie słowackim 9 dokumentów z Rimavskiej Soboty. Dodatek ten nie przedstawia ani całości materiału źródłowego, ani nie wyciąga dogłębnych wniosków z źródeł, które w nim wymieniono. Zachodzi pytanie, czy publikowanie tego rodzaju pozycji jest w ogóle celowe? Ma zapewne to sens jako rejestracja poznanych już przez Autora źródeł, udostępniająca je innym historykom, a zarazem demonstracja problemów oraz potrzeby ich badania.

Alžběta Gáscová z Instytutu Historycznego Słowackiej Akademii Nauk w Bratysławie pisze o podatkach miejskich w Bardejowie w pierwszej połowie XV w. (*K zdaneniu bardejovského obyvateľstva v prvej polovici 15. storočia*). Zachowały się z tego czasu dwa typy spisów podatkowych Bardejowa: rejestrum taxae (gdzie podawano należności podatkowe we florenach i denarach) i rejestrum de tractibus, zwane też Strichguth, gdzie podawano obciążenie podatkowe w sztrychach, półsztrychach i nie znanych bliżej jednostkach börer. Sztrychy — nasypne miary zbożowe — występowały na Węgrzech również jako miary powierzchni. Autorka zwraca uwagę, że listy rejestrum de tractibus nie zawierają wielu nazwisk występujących w spisach taxae, a zwłaszcza nazwisk podnajemców. W listach rejestrum de tractibus występują natomiast czasem nazwiska osób, których brak w rejestrum taxae. Są to bądź wdowy, bądź ludzie, którzy nie mieszkali stale w Bardejowie, lecz posiadali tam jedynie swoje pola. Autorka stawia w podsumowaniu artykułu następującą hipotezę: podatek de tractibus, mierzony według powierzchni posiadłości, był podatkiem starszym, który w pierwszej połowie XV w. stopniowo zastępowano nowego rodzaju podatkiem, ustalonym nie według powierzchni, lecz według szacunkowej wartości nieruchomości — taxa. Hipoteza ta może budzić pewne zastrzeżenia. O ile można zgodzić się z Autorką, że podatek pobierany

od nieruchomości wymierzany wedle jej rozmiarów zastępowano nowym podatkiem-taksą, o tyle trudno uznać za pewne, że taksa ta dotyczyła tylko majątku nieruchomościowego. W ten sposób nie obciążano by wcale podatkiem rzemieślników nie posiadających własnych pól czy domów, co wydaje się w świetle stosunków w innych miastach średniowiecza raczej mało prawdopodobne. Nie jest też w pełni przekonujące uznanie w tym wypadku sztrychów za jednostki miary powierzchni. Może były to tylko jednostki miary nasypnej, w której płacono podatek zbożowy od pól mieszczan. Takse pieniężną pobierano natomiast od oszacowanej wartości profesji poszczególnych obywateli (od rzemiosła, handlu itp.). Za tym przemawiałby fakt, że takse przestawały płacić wdowy, które płaciły nadal podatek de tractibus. Z czasem zapewne podatek de tractibus zreluowano na pieniądze i wciągnięto bezpośrednio do taksy. Szkoda, że Autorka analizując ciekawe spisy podatkowe ograniczyła się jedynie do przedstawionego wyżej zagadnienia, a nie próbowała na ich podstawie przeprowadzić szerszych badań nad stosunkami społecznymi w średniowiecznym Bardejowie. Być może, że poświęci ona temu zagadnieniu odrębne studium. Problematyka społeczna mniejszych miast średniowiecza jest jeszcze wciąż słabo zbadana, a potrzeba nowych prac z tego zakresu ciągle pilna.

Lubomir Havlik (Instytut Słowiański Czechosłowackiej Akademii Nauk w Brnie) umieścił w „Studiach Historycznych” obszerną rozprawę o stosunku Państwa Wielkomorawskiego do Rzeszy Frankońskiej (Velká Morava a Franská říše). Autor podkreśla fakt, że literatura historyczna tematu nie opiera się na ogół na systematycznej analizie źródeł, lecz na przestarzałych interpretacjach. Zarzuca też tej literaturze, że traktuje zagadnienie z prawnopolitycznego punktu widzenia, a stosunki prawnopolityczne odbiegały od realnej rzeczywistości. Tego rodzaju podejście metodologiczne ma szersze znaczenie i zasługuje na szczególne podkreślenie. Historycy bowiem wczesnego średniowiecza przypisują często zbyt wielkie znaczenie pojedynczym słowom czy formułom prawnym źródła, które nie były w stanie odzwierciedlać prawdziwych faktów czy stosunków. W wyniku dokładnej analizy źródeł i wydarzeń z dziejów Wielkich Moraw L. Havlik dowiódł w sposób przekonujący, że mimo nieustannych agresywnych akcji frankońskich wczesnofeudalne Państwo Wielkomorawskie przez cały IX i początek X w. było w pełni niezależnym i realnie suwerennym krajem, którego suwerenność została również pod względem polityczno-prawnym w r. 880 uznana przez kurię rzymską.

Interesujący tom zamykają drobne przyczynki: A. Śpiesza o rzemiosło w regionie Nitry w XVII w. i P. Štíbrnego o rozwoju narodowości słowackiej w Trenčynie, oraz listy Macieja Bela do akademików petersburskich opublikowane przez J. Vavře.

Roman Heck

F. Šmahel, HUMANISMUS V DOBĚ PODEBRADSKÉ (Rozpr. ČSl. AV. 1963, z. 6, s. 102).

Przed przystąpieniem do omawiania pracy Šmahela trzeba dla uniknięcia nieporozumień zacytować definicję renesansu i humanizmu, jaką daje Autor¹. Za renesans uważa on cywilizację społeczeństwa włoskiego XIV—XVI wieku, a zwłaszcza

¹ Autor poświęcił zresztą zagadnieniu osobny artykuł; por. F. Šmahel. *Základní problematika renesance a humanismu* (ČSl. Cas. Histor., VII, 1959, s. 142 nn.).